Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 32. Kraków, niedziela 8 sierpnia 1926. Rok III.

GŁOS MIESZCZAŃSKI

Pismo tygodniowe poświęcone sprawom polskiego rękodzieła, drobnego przemysłu, handlu i mieszczaństwa.

Przedpłata wynosi: kwartalnie 3 zł — półrocznie 6 zł — rocznie 12 zł. — Cena pojedynczego egzemplarza 25 gr.

Ceny ogłoszeń: Zwykły (inseratowy) . . . . 15 gr. Nekrologi . . . . 30 „ | Nadesłane . . . . 35 gr. Po kronice . . . . 45 „ | Na 1-ej stronicy . . . . . 50 gr. Drobne ogłosz. od słowa . 7 „ | Układ tabelaryczny 50% drożej Zamiejscowy 50% drożej.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków, ul. św. Krzyża l. 11. — Tel. 3344. — Konto P. K. O. w Krakowie 404.496

Baczność Pracodawcy i Pracodawczynie!

Pracodawcy i Pracodawczynie, ubezpieczający w Kasie Chorych swoich pracowników będą głosować w niedzielę, dnia 8 sierpnia. Pracodawcy z Krakowa głosować będą w lokalu szkoły barakowej im. św. Wojciecha przy Placu Biskupim.

Pracodawcy z Podgórza będą głosować w lokalu przy ul. Serkowskiego L. 10.

Wszyscy Pracodawcy i Pracodawczynie głosują na listę Nr. 1. (Dr Bronisław Kuśnierz).

Po informacje w sprawie głosowania, po karty głosowania należy zgłaszać się w Biurze Komitetu, Dom Związkowy ulica Potockiego L. 11. Telefon Nr. 483.

Chrześc.-Dem. w obronie rękodzieła.

Na posiedzeniach Sejmu w dniu 30 lipca i 2 sierpnia br. rozpatrywano projekt ustawy o podatku wyrównawczym, któryby służył na pokrycie niedoborów gmin wiejskich. Podatek ten istniał dotychczas prowizorycznie na ziemiach b. zaboru rosyjskiego. Prowizorjum to przedłużane kilka razy skończyło się z dn. 31 grudnia 1925 r. Mimo to niektóre gminy **z wiedzą władz nadzorczych** i w bieżącym roku podatek wyrównawczy ściągały licząc na dalsze jego prowizorjum. Przeciwko temu podatkowi wypowiedziała się w Sejmie jedynie Chrześcijańska-Demokracja, której przedstawiciel p. poseł Marciniak, nie zapuszczając się w szczegóły samego projektu ustawy, postawił na posiedzeniu Sejmu z dn. 30 lipca br. wniosek o odesłanie projektu ponownie do Komisji, a to w tym celu, by projekt, wykazujący rażące błędy faktyczne i konstrukcyjne raz jeszcze poddać rozważaniu. Wniosek jednak większością głosów Klubów N. D., Chrz. N., Piast, Związek chłopski (Bryl) i Wyzwolenie został odrzucony.

Chrześć. Demokracja nie dała jednak za wygraną. Wychodząc z założenia, że podatek wyrównawczy jest **premją za przekraczanie budżetu przez gminy wiejskie,** że projektodawcy bez żadnej ważnej przyczyny chcą podatkiem tym „uszczęśliwić" również b. zabór austrjacki i pruski, że podatek wyrównawczy narusza obowiązujące ustawy o podatku przemysłowym — postawiła Chrz. D. jeszcze w III. czytaniu z dn. 2 sierpnia br. wniosek o odesłanie projektu do Komisji. Wniosek ten motywował obszernie poseł Puchałka, z którego przemówienia cytujemy ustępy stwierdzające co najmniej lekkomyślność tych, którzy projekt forsowali:

„W art. 2 projektu omawianej ustawy — mówił p. poseł — jest przewidziane, iż podatek wyrównawczy wolno pobierać od państwowego podatku gruntowego, a następnie **od świadectw przemysłowych i handlowych,** ustanowionych ustawą z dnia 15. VII. 1925. Ustawa ta w art. 119 przewiduje wprawdzie pobieranie dodatków na potrzeby komunalne, ale **wyraźnie określa ich wysokość,** a to 1/4 część, a więc 25 proc. od podatku obrotowego, oraz 30 proc. od ceny świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych. Tymczasem projekt ustawy nam przedłożonej pozostawia co do wysokości dodatku **dowolność,** bo tylko postanawia, że cały niedobór gminy wiejskiej ma być pokryty i że ten niedobór rozkłada się na rozmaite podatki jak gruntowy, przemysłowy itd. bez określenia **do jakiej wysokości może być pobierany.**

Po wsiach mieszka tysiące **samodzielnych rękodzielników,** szewców, krawców, piekarzy itd., którzy dotychczas wiedzieli na co płacą i ile mają płacić. Gdyby projekt omawiany stał się ustawą, podatek wyrównawczy na pokrycie niedoborów gmin wiejskich mógłby przekroczyć nawet 100 proc. patentu, jaki ten rękodzielnik opłacał. Panowie wiedzą, że położenie tego rodzaju samodzielnych rękodzielników jest bardzo ciężkie, a dalsze ich obciążanie w obecnych warunkach gospodarczych jest prawie niedopuszczalne. W imieniu tych warstw musimy się domagać, by sprawa pokrycia niedoborów była inaczej uregulowana, by rękodzieników nie obciążano.

Wprowadzenie podatku wyrównawczego w b. dzielnicach austr. i pruskiej jest również niedopuszczalne. Podatek ten jest bowiem **znacznie wyższy niż podatek od lokali,** do pobierania którego gminy wiejskie w tych dzielnicach są upoważnione w myśl ustawy z dn. 11 VIII 1923 (art. 7). Podatek wyrównawczy byłby zatem **nowem obciążeniem ludności w b. zaborze austr. i pruskim.**

Uważając całą sprawę za nieprzygotowaną i niedostatecznie przemyślaną w Komisji, oraz za nowe obciążenie i za pewnego rodzaju nowelizowanie innych już obowiązujących ustaw, prosimy o odesłanie projektu do Komisji, gdyby zaś ten wniosek upadł, Klub nasz będzie głosował przeciw całej ustawie".

Wniosek Ch. D. uzyskał większość, a to 169 głosów przeciw 132. Za odesłaniem do Komisji głosowały w III. czytaniu Kluby: Ch. D., N. D., Ch. N., N. P. R., część „Związku chłopskiego (Bryl), Wyzwolenia.

Klubowi Ch. D. należy się szczera podzięka za skuteczną obronę ludności zwłaszcza rękodzielników przed nowem obciążeniem.

List ze Sejmu.

Ostateczne zmiany Konstytucji. — O ustawę antyalkoholową. — Podatek od lokali. — O podatek wyrównawczy. — O nową ordynację wyborczą. — Prace jesienne.

Warszawa, 2 sierpnia.

W dniu dzisiejszym ukończył Sejm prace przedwakacyjne uchwałami, dotyczącemi poprawek Senatu do Konstytucji i pełnomocnictw. Skomplikowano głosowanie nad poprawkami do Konstytucji spowodowało między innemi **wyeliminowanie** z Konstytucji **przepisu, mocą którego Sejm mógł się rozwiązać na skutek własnej uchwały lub też mógł być rozwiązany na mocy uchwały Senatu.** Pozostało tylko nowo uchwalone postanowienie, na podstawie którego **wcześniejsze rozwiązanie Sejmu może nastąpić na skutek orędzia Prezydenta Rzeczypospolitej.** Rzecz oczywista, że automatyczne rozwiązanie Sejmu następuje z chwilą upływu jego kadencji pięcioletniej. Dobrze się stało, że z Konstytucji wypadł przepis o rozwiązaniu się Sejmu własną uchwałą lub rozwiązanie go z mocy uchwały Senatu. Tego rodzaju przepis **nie istnieje w żadnej z nowych konstytucyj,** a w Polsce służył raczej do uprawiania **demagogji** przez stronnictwa lewicy. Ilekroć bowiem lewica nie była zadowolona z jakiejś ważniejszej uchwały większości Sejmu głosiła światu, że Sejm nie odpowiada woli większości społeczeństwa i stawiała wniosek o rozwiązanie Sejmu. Tego rodzaju zabawka **podkopywała autorytet Sejmu** i wprowadzała w społeczeństwie dużo **rozdźwięków.** Przypadkowe przekreślenie tego postanowienia wyjdzie tylko **na korzyść** naszego parlamentu, kładąc tamę nieobliczalnej w skutkach demagogji radykalnych grup parlamentarnych. O innych zmianach Konstytucji pisałem w „liście" poprzednim, byłoby zatem rzeczą zbyteczną wracać do tej sprawy.

W sprawie ustawy o pełnomocnictwach Sejm przyjął tylko dwie poprawki, zgłoszone przez Senat. Pierwsza dotyczy sprzedaży majątku państwowego, o ile wartość poszczególnego objektu nie przekracza 100.000 zł, o ile wartość jest wyższa, potrzebna jest **uchwała Sejmu.** Druga poprawka ma poważne znaczenie społeczne. Senat mianowicie proponował ścieśnić pełnomocnictwa rządu w tym kierunku, by nie obejmowały **ustawy antyalkoholowej.** Ponieważ do przyjęcia tego rodzaju poprawki trzeba było dwóch trzecich głosów, zachodziło niebezpieczeństwo, że poprawka upadnie. Pod wpływem jednak ostatnich **konszachtów między rządem a żydami** znalazła się w Sejmie wymagana większość za poprawką senatu, tak że **rząd nie będzie mógł w drodze pełnomocnictw zmieniać ustawy antyalkoholowej.** W ten sposób upadła nadzieja żydów co do powiększenia liczby szynków, sprzedaży wódki w niedzielę, pozo-

stawienia koncesji szynkarskich nadal w ręku żydów i t. d. Poprawką swoją Senat przysłużył się dobrej sprawie.

Z innych ustaw Sejm załatwił ostatecznie ustawę o **podatku od lokali**. W myśl uchwalonej ustawy podatek od lokali, który zastąpi dotychczasowy podatek gminny od lokali, podatek państwowy od lokali i podatek kwaterunkowy, wynosić będzie 8% w stosunku do czynszu przedwojennego. Z tych 8% przypadnie na gminy miejskie 4%, na państwowy fundusz rozbudowy miast 2%, na fundusz wojskowy kwaterunkowy 2%. — Wolne od tego podatku są: kościoły, świątynie i t. d. wyznań religijnych przez państwo uznanych, budynki fabryczne przeznaczone na cele przemysłowe, lokale zajmowane przez urzędy i instytucje państwowe lub samorządowe, oraz przez instytucje naukowe, oświatowe, dobroczynne i wyznaniowe (z wyjątkiem części zajmowanych na mieszkania prywatne), lokale w domach nowych, mieszkania jedno i dwupokojowe, zajmowane przez **bezrobotnych, inwalidów, wdowy i sieroty tychże**, o ile pobierają rentę inwalidzką, lokale zajmowane przez **osoby pobierające wsparcie na starość i niezdolność do pracy, oraz wsparcia z ubezpieczeń społecznych**, wreszcie lokale zajmowane **przez dozorców domowych** (wniosek posła Puchałki z Ch. D.). Ustawa obowiązuje od dnia 1 sierpnia b. r. (wniosek pos. Puchałki).

Nowa ustawa, w porównaniu z dotychczasowym stanem, oznacza znaczny **postęp**. Suma podatków od lokali zostaje **obniżona z 14 na 8%**, ponadto tak lokator, jak i właściciel realności mieć będzie do czynienia tylko z jednym podatkiem, a więc nastąpiła **komasacja opłat** od lokali.

Nowa próba obciążenia podatkowego włościan (kwotą około 60 miljonów zł), a zwłaszcza rękodzielników w formie wprowadzenia na pokrycie niedoborów gmin wiejskich t. zw. podatku wyrównawczego, nie udała się na razie, a to **dzięki wysiłkom Klubu Chrześć. Demokracji**, którego wniosek o ponowne odesłanie całego projektu do Komisji uzyskał w trzeciem czytaniu poważną większość (w drugiem czytaniu upadł).

Wkońcu rozważał Sejm wniosek stronnictw lewicy o rozwiązanie Sejmu. 151 głosami na 129 uchwalił Sejm rozpatrzyć tę sprawę w jesieni, po zdecydowaniu projektów zmian ordynacji wyborczej. Stanowisko to jest słuszne. Bez zmiany ordynacji wyborczej nowe wybory nie dadzą lepszego Sejmu, a raczej Sejm gorszy. Dlatego też stronnictwa umiarkowane obstają za zmianą ordynacji, celem wprowadzenia do następnego Sejmu takich posłów, którzy rzeczywiście będą pożytecznie pracować dla państwa. Chodzi przedewszystkiem o to, by nasz Sejm mógł wytworzyć większość zdolną do wyłonienia rządu. Nieszczęściem bowiem obecnego Sejmu jest brak zdecydowanej większości, na której mógłby się oprzeć rząd. Ponieważ zaś niemożność utworzenia takiej większości jest w głównej mierze wynikiem obecnej ordynacji wyborczej — przeto trzeba ordynację zmienić. Zmiana ta winna być przeprowadzona w jesiennej sesji Sejmu.

Wakacje sejmowe trwać będą do połowy września. W tym czasie zbierze się Sejm dla uchwalenia prowizorjum budżetowego na IV. kwartał 1926, poczem sesja zostanie zamknięta (pierwszy raz po 7 latach). Nowa sesja, budżetowa, rozpocznie się w październiku b. r. i potrwa do lutego r. 1927. O ile Prezydent Rzeczypospolitej wcześniej Sejmu nie rozwiąże, bo wtedy odpadłaby sesja jesienna, budżet zaś na r. 1927 załatwiałby już Sejm nowy. Według krążących pogłosek rząd nie zamierza rozwiązywać w najbliższych miesiącach Sejmu, mając możność załatwiania szeregu ważnych spraw na drodze pełnomocnictw, które uzyskał od ciał ustawodawczych.

Zabrzeski.

Delegacja Izb rzemieślniczych całej Polski przedłożyła rządowi postulaty rękodzieła.

W dniach 29 i 30 lipca 1926 r. odbył się Zjazd delegatów Izb Rzemieślniczych całej Polski w Warszawie, celem przedłożenia Rządowi postulatów rękodzieła i drobnego przemysłu. — Reprezentacje wszystkich dzielnic Polski stawiły się licznie. Izbę krakowską reprezentowali: prezes p. **P. Kosobudzki**, wiceprezes inż. P. **Król**, lwowską p. **Pamer**, tarnopolską dr. **Sawicz**, stanisławowską p. **Dąbrowski**, katowicką pos. **Sobota** i dyr. **Namysł**.

Delegacja, po uzgodnieniu posiadanych przez poszczególnych delegatów memorjałów udała się najpierw na konferencję do Premj. Bartla, który delegację prowadzoną przez p. Piotra Kosobudzkiego przyjął życzliwie i wysłuchał przedstawienia mu krytycznego położenia rękodzieła i drobnego przemysłu. Najpierw omawiano niecierpiącą zwłoki sprawę kredytu. Pan Premjer wysłuchawszy wywodów przyznał rękodzielu na początek kredyt w wysokości 2 miljonów, których rozdziałem zajmie się P. K. O. (O tej sprawie zamieszczamy w dzisiejszym numerze osobny artykuł. Red.).

Następnie poruszono sprawę ustawy przemysłowej i podano odnośne postulaty rzemiosła. Pan Premjer świadczył, że ustawa przemysłowa będzie wydaną w drodze rozporządzenia rządowego na podstawie projektu rządowego z uwzględnieniem koniecznych poprawek.

Poruszono dalej sprawę podatkową, co do której Sejm nie udzielił Rządowi pełnomocnictw, wobec czego sprawa ta nie może być przez Rząd bez Sejmu zasadniczo rozstrzygniętą.

W następnym dniu t. j. 30 lipca udała się delegacja do Ministerstwa Skarbu i Ministerstwa Przemysłu i Handlu, aby i tu przedstawić postulaty, od których zależnem jest lepsze jutro dla rzemiosła i drobnego przemysłu.

W Ministerstwie Skarbu obszernie wyłuszczono na podstawie szczegółowo opracowanych memorjałów niemożność sfer rzemieślniczych i drobno-przemysłowych ponoszenia tak dotkliwego jak obecnie ciężaru podatkowego, wyciągającego odnośnym warsztatom pracy niemal cały kapitał obrotowy. Później żalono się na wysokie kary i stosowanie niewłaściwych rygorów przez niektóre urzędy podatkowe. Przedstawiciele ministerstwa oświadczyli delegacji, że kara za zwłokę obniżoną została obecnie na 1 i pół do 2 proc. zamiast dotychczasowych 4 proc. Wszelkie zbyt ostre rygory, praktykowane dotychczas w dziedzinie podatkowej, zostaną złagodzone, tak, że fantowanie narzędzi rzemieślniczych za zaległości podatkowe nie będzie już mogło mieć miejsca, gdyż kwestje podatkowe zostaną niebawem w szerokiej mierze ustawowo uregulowane. Narazie poleci Ministerstwo Skarbu podległym władzom podatkowym w kraju stosować w powyższych wypadkach możliwie jak najdalej posuniętą względność.

W Ministerstwie Przemysłu i Handlu złożono wspólny memorjał, dotyczący ustawy przemysłowej, podkreślający konieczność należytego rozszerzenia działalności Izb Rzemieślniczych, które również założone być mają na terenie byłej Kongresówki, dalej sprawę podwójnych patentów, dotkliwie krzywdzących rękodzieło, jak i sprawę egzaminów na majstrów i zatrudniania uczni.

Następnie udano się do Prezydjum P. K. O. celem omówienia podziału przydzielonego dla rzemiosła kredytu. Pan wiceprezes Michciński oświadczył, że podział kredytu 2-miljonowego jest następujący ustalony: dla b. Kongresówki złotych jeden miljon, dla Małopolski 600 tysięcy, dla Śląska, Poznańskiego i Pomorza 400 tysięcy. — Kredyt ten udzielony zostanie po oficjalnej stopie procentowej Banku Polskiego i w pośrednictwie nie powinien przekroczyć 16 proc. Rozdział nastąpi przez P. K. O. w Warszawie do poszczególnych Kas rzemieślniczych przez lub, gdzie te nie istnieją, do instytucji wskazanej przez dane Izby Rzemieślnicze.

Delegacja spotkała się wszędzie na ogół z życzliwem przyjęciem. Obietnice przedstawicieli rządu szły daleko. Chodzi jedynie o to, aby na obietnicach się nie skończyło. Mieliśmy już bowiem dawniej bardzo wiele obietnic, była nawet ustawa o popieraniu rękodzieła i o kredycie rękodzielniczym — wszystko jednak pozostało na papierze. Organizacje rękodzielnicze muszą więc dołożyć starań, aby obietnice rządu zostały dotrzymane i wprowadzone w życie.

Odczepne.

Rzemiosło ma otrzymać zaledwie 2 miljony zł kredytu — gdy równocześnie dla wielkiego przemysłu asygnuje się 130 miljonów.

Od kilku już lat wlecze się **sprawa pomocy kredytowej dla rzemiosła**. Przed wojną, rządy zaborcze aczkolwiek niewątpliwie pod naciskiem, przecież jednak nie mogły odmówić pomocy i opieki rękodziełu, a już samorządowe władze galicyjskie (Wydział krajowy) **położyły w tym kierunku ogromne zasługi**. Przy poparciu kredytowem Wydziału krajowego rozwinęło się rzemiosło galicyjskie do tego stopnia, że **konkurencją swą poczęło skutecznie zagrażać wielkiemu przemysłowi(!)** a wyroby polskich rękodzielników eksportowane zagranicę, **zdobyły sobie znaną i cenioną markę**. Cała sieć rękodzielniczych organizacji spółdzielczo-kredytowych gwarantowała nieprzerwaną **ciągłość produkcji** nawet w okresach przejściowego zastoju lub niekorzystnych konjunktur.

Trzeba przytem zaznaczyć, że rękodzielnik był wówczas **nader solidnym dłużnikiem** i punktualnie ze zobowiązań swych się wywiązywał.

Wojna i inflacja zniszczyły te arterje życiowe rzemiosła, jakiem były jego organizacje kredytowe. Zubożenie ogólne i zniszczenie warsztatów, a także i w dużej mierze brak poczucia obywatelskiego u panów dyrektorów instytucyj finansowych — **zamknęło rękodzielnikowi drogę do kredytów bankowych.** Ani na moment jednak nie zamknęły się te wrota dla wielkiego przemysłu który **pełnemi garściami brał pożyczki** z kas rządowych, P. K. O., banków państwowych i prywatnych i t. d. **gniotąc swą konkurencją rzemieślnika.**

Był moment, że ruszyło się przecież sumienie rządu i pojawił się (przed czterema mniej więcej laty) **projekt ustawy o pomocy kredytowej dla rzemiosła** obliczonej jeszcze w kwotach markowych. Sejm uchwalił ten projekt zanim jednak jeszcze stał się ustawą, inflacja zdewaluowała projektowaną sumę do wprost śmiesznej wysokości. Poraz wtóry wypłynęła tu sprawa z okazji projektowanego **rozciągnięcia wspomnianej ustawy na terytorjum Górnego Śląska.** Wówczas to — jak w swoim czasie podaliśmy na łamach „Głosu Mieszczańskiego" w dyskusji Senatu nad tym projektem ustawy Chrześcijańska Demokracja przez usta sen. Adelmana napiętnowała postępowanie rządu, **zakrawające na kpiny z rzemiosła,** któremu (na całe państwo) przyznaje się w **przeliczeniu na złote 2 tysiące, dosłownie: dwa tysiące złotych(!)** i to rozciąga się jeszcze tę kwotę na Górny Śląsk. Sen. Adelman postawił wówczas wniosek na wycofanie tego projektu z wezwaniem rządu do wystąpienia z nowym — rozumniejszym.

Rychło zdołano tę sprawę puścić w niepamięć, aż dopiero w ostatnich tygodniach wypłynęła ona znowu z chwilą, gdy **poleceno Pocztowej Kasie Oszczędności wypłacić na cele kredytu dla rzemiosła 2 miljony złotych.**

Toteż onegdaj **udała się do wicepr. P. K. O. p. Michcińskiego delegacja prezesów Izb rzemieślniczych** b. zaborów austrjackiego i pruskiego oraz delegacja cechów b. zaboru rosyjskiego, która stwierdziła, że **jest rażącem pokrzywdzeniem rzemiosła przyznanie mu tak drobnej kwoty, gdy równocześnie na akcję kredytową dla wielkiego przemysłu wyasygnowano sumę 130 miljonów złotych(!)** Około 180 tysięcy warsztatów rękodzielniczych jest zbyt poważną gałęzią gospodarczego życia, by zbywać je drobną kwotą nie wystarczającą nawet na zaspokojenie najpierwniejszych potrzeb produkcji rzemieślniczej. Takie postawienie sprawy, nie jest jeszcze bynajmniej jej załatwieniem.

Do tej sprawy jeszcze powrócimy.

Z listów do Redakcji.

W obronie krakowskiego Cechu tapicerów.

W dniu 26 lipca br. pojawił się artykuł w „Głosie Publicznym", w którym autor pozwolił sobie w brutalny sposób pokpiwać z tradycyjnych obchodów Cechowych, które rzekomo kończą się libacjami i t. p.

W artykule tym autor napada przedewszystkiem na Cech Tapicerów zarzucając mu nadużycie, a w szczególności, że pobierane pieniądze za egzamina uczniów używa, jak się autor wyraża, „na popicie". Nadmienić tu wypada, że są członkowie, którzy na wydatki Cechowe nie składają a mają najwięcej wymagań (przypuszczam, że tacy ludzie znajdują się wszędzie).

Z przykrością i ubolewaniem stwierdzam, że znalazł się osobnik, członek Cechu, któremu mam zaszczyt przewodniczyć, zdolny w sposób tak nieprzyzwoity i brutalny pokpiwać sobie z naszych starych tradycyjnych obchodów. Naturalnie w tym wypadku informator „Głosu Publicznego" wykazał nietylko brak taktu, lecz wogóle brak wychowania.

Przepraszając imieniem Zarządu Cechu Tapicerów wszystkie Cechy krakowskie i zamiejscowe, które poczuły się obrażone w swojej godności

pozostaję z wyrazami szacunku
Franciszek Litwin, przeł. Cechu Tapic. i wyrabiających pościel w Krakowie.

Walka o uzdrowienie krakowskiej Kasy Chorych.

Szafarze groszem publicznym

Miejskiej Kasy Chorych w Krakowie.

Od jednego z naszych przyjaciół, który jako delegat Chrz. Zw. Zw. zasiada dotychczas w Radzie Kasy Chorych otrzymujemy następujące uwagi, które dosadnie ilustrują stosunki w tej Kasie panujące. Znamy je wszyscy zbyt dobrze, by trzeba się długo nad niemi rozwodzić. Przytoczymy tu jednak bardziej charakterystyczne ustępy tej korespondencji.

Poprzednie wybory do Rady Kasy Chorych m. Krakowa właściwie **nie odbyły się.** Socjaliści przeprowadzili tylko swoją listę (bo drugą zdołali unieważnić) i rada Kasy Chorych składała się wskutek tego wyłącznie z mianowańców partyjnych P. P. S. Należeli do niej ze strony ubezpieczonych kilkunastu urzędników M. Kasy Chorych oraz towarzyszy zajmujących stanowiska partyjne w P. P. S., zaś ze strony pracodawców zasiadali **przeważnie żydzi** z bardzo małym procentem katolików. **Żydzi dzierżyli w niej prym, nadawali kierunek polityce tej kasy, jej postępowaniu i oni poncszą olbrzymią część odpowiedzialności** za te praktyki, jakiemi instytucja ta dała się pracodawcom i ubezpieczonym we znaki. Przecież wiceprezesem zarządu był i jest dotąd **żyd, p. Steinberg,** skarbnik Izby Rękodzielniczej krakowskiej! On to wraz z p. Żuławskim pepesowcem kierował całą gospodarką Kasy, która jest przytuliskiem dla wszystkich pepesowców i protegowanych przez nich panien.

W dniu 14 kwietnia b. r. odbyło się posiedzenie Rady Kasy, na którem uchwalono bilans za rok 1925. Jak on wygląda podam tylko pare cyfr. **Zasiłki** chorobowe ogólne wynoszą **1,407.199 zł. 24 gr., czyli 29.7 proc., pensje** personalu leczniczego 727.804 zł. 13 gr. **czyli 15.3 proc.** Ale to nie wszystko, są jeszcze **koszta administracji,** które wynoszą 384.989 zł. 95 gr., czyli **rzekomo 8.1 proc.,** stosunek administracji i personalu leczniczego do zasiłków członkowskich wynosi tylko **23.4 procent.** Rzuca to jaskrawe światło na generalny sztab jaki tam rządzi pod kątem partyjnym. Każdyby myślał, że przy takim olbrzymim aparacie lekarzy jak i personalu administracyjnego ta Kasa Chorych musi być idealną, dbającą o zdrowie każdego ubezpieczonego. Gdy jednak przyjdziemy do Kasy Chorych i zaglądniemy w administracyjne okienko, zobaczymy tu cały legjon panien wydekoltowanych, w jedwabiach i cały sztab urzędników, gdzie każdy patrzy zbyć swą robotę, a panny — by miały ładną buzię i fryzurę. A ten co stanie przy okienku lub na korytarzu administracyjnym nasłucha się tak od członków; jak ich rodzin wyrazów ogólnego oburzenia i niezadowolenia, gdy w nagłej potrzebie idzie się do mieszkania lekarza, a powie, że z Kasy Chorych, na kartkę, to jak czarodziejską różdżką odwinął, **tak zostanie przyjęty, że nie wie co ma robić,** czy od lekarza odejść i szukać gdzieindziej tylko broń Boże nie z Kasy Chorych na kartkę. Apelować w takich wypadkach można, tylko nie do Zarządu, ponieważ **ten jest głuchy na wszelkie skargi i nieda nawet odpowiedzi.** Zato umie ten Zarząd uchwalać szumny regulamin służbowy dla pracowników tejże Kasy, by przypadkowo jej pupilki nie byli pokrzywdzeni i nie przeciążyli się zbytnio. Więc między innemi uchwala się 7-godzinny czas pracy (§ 17) w Kasie Chorych. Ale o ile po proletarjacku to trza i urlopy powiększyć, **więc daje się od miesiąca do 1 i pół i prócz pensji dodatek dla żonatych 75 proc. dla kawalerów i panien 50 proc.** nie mówiąc już o urlopach zwyczajnych płatnych. § 55 postanawia, że urzędnik nie może być wydalony, jeśli się dopuści zbrodni politycznej (6 listopad), a że może się zwichnąć noga partji przy wyborach i mogą inni ludzie przyjść, więc ustanawia się etat, by mieć swoich ludzi, których nie tak łatwo może Zarząd zmienić. Uchwala się 7 kategorji z płacą od 220 do 1000 zł., tudzież awanse co 3 lata.

Brawo szafarze robotniczych pieniędzy, dziś, gdzie ogólna sytuacja jest krytyczną Kasa Chorych m. Krakowa trzyma legjony panien i urzędników sowicie opłacanych, a głodni urzędnicy kwalifikowani i ich rodziny chodzą po bruku. **Na rzecz bezrobotnych nie można było nic zrobić,** przynajmniej dać lekarstwa i opiekę, chociaż wnioski były, bo pan poseł Żuławski powiedział, że Kasa Chorych by zbankrutowała. A wszak nie upłynęło długo od ostatniego posiedzenia, a pan Żuławski żąda od Rady Kasy ustalenia wkładek tylko zachowaj Boże nie na rzecz bezrobotnych i ich rodzin, **ale na budowę pałacu dla Kasy Chorych,** by znowu legjon towarzyszy i panien przytułek znalazło.

Podając to do wiadomości publicznej, chcę, by ogół pracodawców i robotników wiedział jakie stanowisko zamują członkowie obecnego Zarządu. Jako szafarze, rządzą lekkomyślnie groszem publicznym.

Czas z tem skończyć — z tą rozrzutną gospodarką. Sanacja ta przyjdzie do skutku, jeśli polscy i chrześcijańscy pracodawcy głosować będą solidarnie na czysto polską listę Nr. 1.

Na którą listę głosować?

Przyglądnijmy się listom, które stają do walki wyborczej w dniach 7 i 8 sierpnia. Idzie nam głównie o grupę pracodawców.

Lista Nr. 1. Chrześcijańskiego Komitetu Wyborczego znaną jest naszym Czytelnikom. Na nią padną w dniu decydującym głosy tych wszystkich pracodawców chrześcijan i Polaków, którym leży na sercu troska o uzdrowienie stosunków w tej instytucji socjalnej jaką jest Kasa Chorych i prowadzenie jej w duchu chrześcijańskim i narodowym. Ma to dla mieszczaństwa krakowskiego szczególne znaczenie. by przeprowadzić zwycięsko **własną,** narodową listę jako dowód i świadectwo wyzwolin z pod ciążącej dotychczas nad niem supremacji żydowskiej. Raz przecież z kompromisami z żydostwem skończyć trzeba! Raz wreszcie należy jasno i trzeźwo uprzytomnić sobie, że interesy polskiego kupca i rękodzielnika i interesy żydowskiego przemysłowca, **nie są tesame.** Jak wymownie udowadniali to nawet ci, co dziś ręka w rękę z żydami idą do urny wyborczej! Mamy w ręce broszurę wydaną przez Krakowską Kongregację Kupiecką p. t. „Hannibal ante portas!" Niebezpieczeństwo żydowskie grozi mieszczańtwu polskiemu — woła w tej broszurze chrześcijańska i polska od wieków Kongregacja Kupiecka. Dziś ona, a raczej tylko jej— odosobnieni — przywódcy całują żydowską rękę, która ich smaga i w swoją niewolę wprzęga.

Kompromitującym wyrazem tej potwornej idylli polsko-żydowskiej jest **lista Nr. 2** „Zjednoczonych organizacji gospodarczych". Prawdziwa „lista palestyńska", tak roi się w niej od chałatów i tak ostro zalatuje wonią Dajworu. Otwierają ją p. **Steinberg** Joachim. **Neuman** Maks, **Schenker** Henryk. Dalej idą Dembitzer, **Gottlieb,** Wallach Ascher, Horowitz i t. d. Na czwartem dopiero miejscu wsadzono p. Zieleniewskiego. a resztę nazwisk polskich na szarym końcu. Wstyd ogarnia, gdy przegląda się listę tę, na której obok trzydziestu paru żydów figuruje dwadzieścia kilka nazwisk polskich, wsadzonych tam na rozkaz p. Steinberga dla obałamucenia polskich rękodzielników i kupców.

Gdy numer ten dojdzie do rąk Czytelników, będą oni już szli do urny wyborczej. Niechże więc w tym ostatnim decydującym momencie rozważą, że chodzi o fakt doniosły, który zadecyduje o tem, czy Kasa Chorych wejdzie na tory swych właściwych zadań jako polska i chrześcijańska placówka, czy też będzie nadal domeną żydowsko-socjalistycznej gospodarki, plagą polskiego przemysłu, udręką dla chorych robotników. Niech nad tem dobrze się zastanowią i zgodnie ze swem sumieniem — nie z jakiemiś nakazami z góry — głos oddadzą!

Lokale głosowania dla pracodawców:

Pracodawcy z wyjątkiem pracodawców, mających siedzibę przedsiębiorstwa w Skawinie, w Borku Szlacheckim, Korabnikach, Radziszowie, Jurczycach. Polance Haller i Facimiechu, którzy głosują w sobotę, dnia 7 sierpnia w **lokalu ambulatorjum Kasy Chorych** w Skawinie. Wszyscy pracodawcy będą głosować w niedzielę, dnia 8 sierpnia.

Lokale wyborcze będą się mieścić:

w Podgórzu w filji Kasy Chorych pl. Serkowskiego l. 10, głosują pracodawcy mający siedzibę przedsiębiorstwa w Podgórzu, Ludwinowie, Borku Fałęckim, Łagiewnikach, Bonarce, Płaszowie, Kobierzynie i całym byłym powiecie podgórskim;

w Krakowie w szkole im. św. Wojciecha przy pl. Biskupim głosują wszyscy pracodawcy, nie przeznaczeni do głosowania w wyżej wymienionych lokalach wyborczych, tj. pracodawcy z Krakowa i powiatu Krakowskiego.

W lokalu I. głosują wyborcy od litery A—J, w lokalu II. od K—N, w lokalu III. od litery O—Z.

Właściciele realności oświadczają się za listą pracodawców Nr. 1.

W sobotę, dnia 31 lipca odbyło się w Domu Związkowym w Krakowie liczne zebranie właścicieli realności. Przewodniczył na zebraniu ks. Prałat Nikiel, sekretarzował p. dr. Nartowski. Po referacie posła Holeksy i ks. Ludwika Kasprzyka uchwalono jednogłośnie w czasie wyborów do Kasy Chorych oddać solidarnie głosy na listę pracodawców Nr. 1.

W lokalach wyborczych będą w czasie głosowania zasiadać mężowie zaufania z listy pracodawców Nr. 1, do których należy się zwracać w razie jakichś trudności o informacje.

Główny Komitet Wyborczy listy pracodawców Nr. 1 mieści się w Domu Związkowym przy ul. A. Potockiego l. 11, gdzie udziela się wszelkich wyjaśnień i informacji w sprawie głosowania, rozdziela się kartki do głosowania i odezwy. Biuro otwarte od godz. 9—1 rano i od 4—7 po południu.

Czy pójść do głosowania.

Jeszcze raz przypominamy, iż obowiązek obywatelski nakazuje każdemu rękodzielnikowi, kupcowi, właścicielowi realności i wogóle każdemu pracodawcy, ubezpieczającemu swoich pracowników w Kasie Chorych iść do urny wyborczej i głosować.

Ci pracodawcy, którzyby się absentowali nie są prawdziwymi obywatelami. Wierzymy, iż mieszczaństwo krakowskie, jak najliczniej zgłosi się do urny wyborczej i poprze listę pracodawców Nr. 1.

Pracodawcy przebywający na letniskach powinni, celem spełnienia obowiązku wyborczego przyjechać na dzień głosowania, tj. w niedzielę, dnia 8 sierpnia do Krakowa.

Żydowscy sympatycy i służalcy przewrotowców.

Po raz pierwszy przy obecnych wyborach do Kasy Chorych znaleźliśmy sposobność skonstatowania prawdziwego oblicza niektórych jednostek, uchodzących dotąd wśród naszego społeczeństwa za ludzi solidnych, za prawych obywateli naszego miasta, którym również na sercu powinna leżeć idea poprawy doli chrześcijańskiego robotnika i uzdrowienia instytucji społecznych mających służyć jego dobru. Niestety dotychczasowe pojęcie o tych jednostkach zmienił całkowicie fakt, który całe społeczeństwo musi przyjąć ze słusznem oburzeniem.

Na liście pracodawców Nr. 3 (t. zw. postępowej, tj. żydowsko-socjalistycznej), wśród szeregu żydowskich i komunistycznych nazwisk znalazło się nazwisko wice-cechmistrza Stowarzyszenia Cukierników, p. Romualda Pieczarki. W pierwszej chwili sądziliśmy, że w wypadku tym ze strony żydowsko-socjalistycznego komitetu wyborczego nastąpiło jakieś karygodne nadużycie nazwisk cenionych obywateli, ale w krótkim czasie dowiedzieliśmy się, że ten bukiet trującego kwiecia przystroił poważnemi nazwiskami sam pan wice-cechmistrz Pieczarka. Uczynił to nietylko sam, ale dzięki jego zabiegom, inni krakowscy obywatele ozdobili wiązankę żydowsko-komunistycznej kliki.

P. Pieczarka, który wobec socjalistyczno-żydowsko-komunistycznych macherów ma widocznie pewne zobowiązania, wynajął się na usługi żydowskie. Obchodząc poważne firmy cukiernicze, wyłudzał podpisy od zdezorjentowanych przemysłowców. Robotę tę prowadził p. Pieczarka zupełnie świadomie, gdyż na uwagi przedłożone przez członka komitetu listy Nr. 1. oświadczył, że towarzystwo, w jakiem się znalazł na liście Nr. 3 — jest mu bardzo sympatycznem i w zupełności odpowiada jego pogladom, wobec czego nie ma zamiaru z tego towarzystwa się wycofać.

W dzisiejszych czasach, kiedy kieszeń żydowska z dnia na dzień pogłębia się chrześcijańskim kupiectwem, czemużby p. Pieczarka nie miał odwdzięczyć tej kieszeni za jego stałe tam pomieszczenie?

Tego haniebnego czynu nie zapomni nigdy panu Pieczarce polska chrześcijańska ludność miasta Krakowa.

CZY NIE ZA WIELE ZJAZDÓW? Związek Cechów w Katowicach, ogłosił w niektórych pismach na Śląsku, że z początkiem sierpnia roku bieżącego odbędzie się w Katowicach wielki zjazd rzemieślniczy z udziałem władz centralnych z Warszawy i Izb Rzemieślniczych z całej Rzeczypospolitej Polskiej. Równocześnie ze zjazdem ma się odbyć wielka demonstracja rzemieślnicza na Rynku w Katowicach, celem uchwalenia ustawy przemysłowej.

Jak się „Polonia" katowicka dowiaduje ze sfer miarodajnych, kompetentne sfery rzemieślnicze stoją zdala od zapowiadanego zjazdu. Zapytywany przez „Polonię" kierownik Izby Rzemieślniczej w Katowicach i bawiący syndyk takiejże Izby w Grudziądzu oświadczyli, że Izby Rzemieślnicze ani swojego udziału w Katowicach w zapowiadanym zjeździe nie zgłosiły, a tem mniej przyrzekły.

Nam się wydaje, że wogóle za wiele urządza się zjazdów bez jasno określonego celu i programu. Przed kilku tygodniami odbył się „wszechpolski" zjazd rzemieślniczy w Warszawie, który również spodziewanych przez inicjatorów owoców nie przyniósł, a raczej pogłębił istniejące różnice i przeciwieństwa. Dlatego raczej mniej zjazdów lecz lepiej przygotowanych o jasno określonych zadaniach i celach.

Wzorowe warsztaty pracy.

Kontynuując nasze wywiady z wpływowemi czynnikami naszego życia gospodarczego, zwłaszcza, o ile chodzi bezpośrednio o rękodzieło, zaznaczamy dla uniknięcia nieporozumień, że nie są to bynajmniej imprezy reklamowe, albowiem nasze wywiady są **bezpłatne**, a dane firmy uważamy za rzeczników całej gałęzi danego przemysłu lub rękodzieła, przyczem, naturalnie, nie może obejść się bez pewnego rodzaju osobistego zabarwienia naszych wywiadów. Staramy się jednakowoż informacje nasze opierać nietylko na oficjalnych wywiadach, lecz właśnie wybieramy od czasu do czasu wzorowe, chociaż drobne, warsztaty pracy, by zapoznać się, jak i naszych Czytelników z całokształtem danego środowiska gospodarczego. (Prz. Red.)

XXIII. Metalownia, inż. Marjana Starka
Kraków, Rynek Gł. 24.

Krakowskie Zrzeszenie Instalatorów należy bezsprzecznie do najruchliwszych z lokalnych tego rodzaju Instytucyj zawodowych, a to dzięki sprężystej organizacji i kierownictwa tak poprzedniego jak i obecnego, reprezentowanego dziś przez tak wybitnego fachowca jakim jest inż. Marjan Stark. Informacje nam przez Niego udzielone posiadają tak ogólne znaczenie w obecnym kryzysie gospodarczym, że podajemy je niniejszem do publicznej wiadomości, chociaż niestety w skróceniu. Niema dwóch zdań, że zawód instalatorski wymaga długoletniej praktyki i znacznego doświadczenia przy wysokim poziomie wyszkolenia teoretycznego. Z zadowoleniem dowiadujemy się, że Zarząd Instalatorów projektuje wprowadzenie egzaminów „majsterskich" (prócz obecnych „czeladniczych"), a równocześnie zamierza brać czynny i bezpośredni udział w obecnych szkołach dokształcających. Byłaby to inowacja bardzo pożądana, gdyby wszystkie cechy wydelegowały ze swego grona fachowców celem dopomagania pedagogom zawodowym w wyszkoleniu narybku rzemieślniczego.

Dalszym dowodem rzadkiego poczucia solidarności zawodowej pomiędzy Instalatorami jest ciekawy projekt Zarządu ubezpieczenia pracodawców od wypadku. Ileż to drobnych pracodawców, względnie rękodzielników nie może korzystać z dobrodziejstwa Kasy Chorych i innych społecznych zdobyczy, z których robotnik od dawna korzysta. Tylko silna organizacja zdoła, jak się pokazuje, działać zbawiennie tak dla pracodawcy jak i dla robotnika, względnie czeladnika, zwłaszcza w czasach, w których i jak obecnie, głód pracy, nie da się zaspokoić, a zawodnictwo wzajemne względnie konkurencja pomiędzy pracownikami tejsamej branży zmienia się często w konkurencję nielojalną. Związek Instalatorów może istotnie służyć za wzór lojalnej i korzystnej współpracy. Pan prezes inż. Stark opowiada nam też niejeden ciekawy fakt z własnych doświadczeń zawodowych. Jest on jeden z pierwszy[illegible] twórców „Desinfektorów" czyli odwszalni ruchom[illegible], znanych nam z czasów wojennych. W dzisiejsz[illegible] czasach stałej groźby epidemij i zaraz należałob[illegible] gałąź przemysłu krajowego darzyć specjalną [illegible]ką. Tymczasem opowiada nam pan prezes bardzo dziwne praktyki rozsprzedaży „Demobilu" tego rodzaju na wszystkie strony świata — podczas gdy zapotrzebowania instytucyj państw. nie zostały i nie zostają zaspokojone.

Najciekawszą jest wiadomość, że w najbliższych tygodniach ukaże się czasopismo fachowe pod tyt.: „Polski Instalator i Blacharz" pod nacz. red. p. prezesa inż. Starka w Krakowie. H. G.

XXIV. Władysław Klimek, fabryka maszym i odlewów w Krakowie ul. Mogilska 71.

Mało jest polskich warsztatów pracy, któreby mogłyby się poszczycić nietylko polskiem pochodzeniem, ale i fachowem kierownictwem samego właściciela. Jednym z nich to fabryka p. Władysława Klimka, selfmena w amerykańskie tego słowa znaczeniu, już ze względu na to, że fundamentami jego placówki są istotnie dolary, zapracowane w światowych zakładach zagranicą, skąd wrócił, jako jeden ze znakomitych fachowców w dziedzinie przemysłu żelaznego w największych jego objawach, zwłaszcza w specjalności odlewów. Stąd też pochodzi rzadki w naszym przemyśle fakt, że w tej fabryce nie było do dziś ani strejków, ani redukcji. Ta pochlebna i ogólna opinja skłoniła nas do zwiedzenia całego olbrzymiego terenu fabrycznego wraz z wszystkiemi jego poszczególnemi oddziałami pracy.

Już sam początek, zwiedzenie modelarni może zadziwić i zainteresować każdego zwolennika rozwoju polskiego przemysłu. Najistotniejsze zadanie przemysłu odlewczego, zostają tu urzeczywistnione zapomocą najnowszych maszyn zagranicznych, a przyłączone do tego „archiwum" wykonanych już prac przedstawia istne muzeum dorobku krajowego pod tym względem. Podziwialiśmy tam też własnoręczną pracę szefa p. W. K. mianowicie model wspaniałego dzwonu, przeznaczonego (jako podarunek) dla kościoła św. Mikołaja w Krakowie.

Tak to przechodziliśmy przez najrozmaitsze działy aż do składu gotowego już do oddania towaru, przyczem z zadowoleniem skonstatowaliśmy, że gmina miasta Krakowa posługuje się wytwórczością krajowego przemysłu. Skonstatowaliśmy dalej, że przemysł ten rozrasta się w zadziwiający sposób. Widzimy w robocie olbrzymie konstrukcje żelazne dla pewnej kolei linowej, a nareszcie podziwialiśmy najnowszy wynalazek osobisty właściciela fabryki: ręczną maszynę do wyrobu cegieł, która pozwala nawet drobnym wytwórcom zaopatrzeć się w materjał budowlany cztery razy taniej niż drogą bezpośredniego zakupu cegieł (dzienna produkcja ca. 3.000 sztuk, kosztem 20 zł). Tajemnica całej fabryki? Nietylko osobista fachowość właściciela, ale iście amerykańska współpraca całej rodziny właściciela, począwszy od pracy administracyjnej a skończywszy na bezpośrednim dozorze fabrycznym. Oby tylko miarodajne czynniki nie zapominały o konieczności popierania tego rodzaju prawdziwie wzorowych warsztatów pracy. H. G.

Kalendarz Zebrań w Izbie Rękodzielniczej krakowskiej

(na „Kotłowem", ul. A. Potockiego 18).

Piątek, 6 sierpnia: Szewcy o godz. 7 wiecz.

Wtorek, 10 sierpnia: Cukiernicy o godz. 7 w.

KINA:

WANDA: „Amerykanka" dramat senzacyjno-erotyczny w 8 aktach. **REDUTA:** „Człowiek, na którego czyha śmierć"... z pogromcą Eddie Pola, niedościgionym Georgem Larkim w roli tutułowej. **UCIECHA:** „Krew na śniegu", dramat. **SZTUKA:** I. Urojone miljony („Nie kłam") dramat 7 aktów. II. „Jak zostać gwiazdą filmową", komedja, 8 aktów. **PROMIEŃ:** „Modelka". **NOWOŚCI:** „Dziewczątka Dziewczątka" (3 kobietki.) **WARSZAWA:** „Czarny Anioł", dramat wielkiej miłości, poświęcenia i bochaterskich walk wojny świat.

Popierajmy przemysł ojczysty!

Wydawca: Komitet Wydawniczy. — Redaktor odpowiedzialny: Józef Warchałowski. — Drukarnia „Głosu Narodu", pod zarządem Rezmana Perka.